

ANDRZEJ KARPIŃSKI, *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Instytut Historii PAN, Warszawa 1995, ss. 405, ryc., tabl.

Choć tematyka kobieca jest obecna w historiografii co najmniej od paru już dziesiątków lat, długo czekaliśmy na prace polskie, możliwie wszechstronnie ukazujące egzystencję jeśli nie ogółu, to przynajmniej znacznej części mieszkanek naszego kraju w różnych epokach historycznych. Trudne zadanie przedstawienia pozycji niewiast w społecznościach miejskich Rzeczypospolitej szlacheckiej postawił sobie Andrzej Karpiński. Podejmując tę pracę, autor miał już za sobą doświadczenia i pokaźny dorobek studiów nad sytuacją kobiet (zwłaszcza z warstw uboższych i marginesu społecznego) w miastach koronnych¹.

¹ Zob. np.: A. Karpiński, *Prostytucja w dużych miastach polskich w XVI i XVII w.* (Kraków, Lublin, Poznań, Warszawa), „Kw.HKM”, R. XXXVI, 1988, nr 2, s. 277–304; tenże, *Zapisy „pobożne” i postawy religijne mieszczanek polskich w świetle testamentów z drugiej połowy XVI i XVII w.*, [w:] *Tryumfy i porażki*, red. M. Bogucka, Warszawa 1989, s. 203–233; tenże, *Przekupki, kramarki i straganiarki. Zakres feminizacji drobnego handlu w miastach polskich w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, „Kw.HKM”, R. XXXVIII, 1990, nr 1–2, s. 81–91; tenże, *Prostytucji, złodziejki, czarownice. Z badań nad kobiecą przestępczością w Poznaniu w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, „Kronika Miasta Poznania”, nr 1–2, 1993, s. 110–132.

Praca dzieli się na pięć rozdziałów. Pierwszy jest poświęcony pozycji kobiety w świetle prawa cywilnego i karnego, drugi dotyczy najróżniejszych form gospodarczej aktywności niewiast. W rozdziale trzecim znajdujemy informacje o specyfice sytuacji panien, kobiet zamężnych i wdów. Rozdział czwarty traktuje o miejscu kobiety w społeczności poza rodziną: o religijności, doroczności, mentalności, poziomie i drogach uzyskiwania wykształcenia, wreszcie – w przypadku elit – o zamiłowaniach artystycznych, mecenacie, kolekcjonerstwie. Rozdział piąty zawiera obszerną i szczegółową analizę losu kobiet, które znalazły się w konflikcie z obyczajem lub prawem. Stan prawny jest tu skonfrontowany z praktyką dnia codziennego.

Określając ramy chronologiczne dzieła, autor szczęśliwie nie uległ naciskowi tradycji historiograficznej. Przeszedł do porządku nad cezurą potopu szwedzkiego i doprowadził analizę do końca XVII stulecia. Dzięki temu mógł porównać sytuację mieszkanki miasta w dobie względnej pomyślności w końcu XVI w. i w początku następnego stulecia oraz w gorszych czasach drugiej połowy XVII w.

Zbiorowym bohaterem omawianej pracy są kobiety żyjące w mieście – patrycjuszki, niewiasty z pospólstwa i plebsu. Poza obszarem zainteresowania autora lub na jego marginesie znalazły się natomiast przemieszkujące w mieście szlachcianki, zakonnice, służba szlachecka i zakonna, mieszkanki jurydyk i wsi podmiejskich, kobiety z zamkniętych środowisk mniejszości etnicznych (Żydówki, Ormianki).

Podstawę ustaleń autorskich stanowią źródła wytworzone przez władze miejskie: akta sądowe i rachunki. Autor czerpie także z twórczości pisarskiej z epoki. Literatura sowizdrzalska, satyry, pamiętniki, druki polemiczne i okolicznościowe (np. z okazji wesel, pogrzebów) pozwalają poznać mentalność mieszczanek, obowiązujące w ich środowisku wzorce osobowe. Źródłem wszechstronnym okazały się testamentalia. Autor wykorzystał ponad 1 500 testamentów kobiet i – dla porównania – około 1 200 testamentów mężczyzn z lat 1576–1700. Analiza tych dokumentów – pierwsza na taką skalę w naszej historiografii – przyniosła informacje o działalności gospodarczej (dyspozycje majątkowe, spisy długów i wierzytelności), stosunkach rodzinnych (działy majątkowe), kwestiach wiary (inwokacje religijne, legaty). Testamenty są też ważnym źródłem wiadomości o artystycznym mecenacie mieszczanek.

Przedmiotem badań uczynił autor środowiska kobiet – mieszkankę pięciu dużych miast Korony: Krakowa, Lublina, Lwowa, Poznania i Warszawy. Szkoda, że fakt ten nie znalazł odbicia w tytule pracy, skoro kwerendą z założenia nie objęto miast średnich i małych. Ograniczając swe zainteresowania do największych ośrodków miejskich, musiał też autor podjąć decyzję co do wielkich miast Prus Królewskich. Już na wstępie zadeklarował rezygnację z omawiania sytuacji w Gdańsku, Elblągu i Toruniu, ze względu na specyfikę kulturową, język, religię, styl życia, obyczajowość, wreszcie odmienną od znanej z innych ziem Korony sytuację polityczną i ekonomiczną tamtejszych mieszczan. Znaczenie tych miast (zwłaszcza Gdańska) dla całej Rzeczypospolitej sprawiło jednak, jak sędzę z pożytkiem dla pracy, że przyjętego na wstępie założenia autor nie trzymał się konsekwentnie. Stąd w tekście nie brakuje informacji o sytuacji w Gdańsku, a wśród ogółem 21 rycin 1/3 ukazuje gdańszczanki. Nawet skupiając uwagę na zjawiskach zachodzących w głębi Polski, trudno oderwać się całkowicie od źródeł wytworzonych przez obywateli „Złotej Bramy Rzeczypospolitej”.

Praca A. Karpińskiego jest dziełem obszernym. Ograniczone ramy recenzji uniemożliwiają przedstawienie większości autorskich ustaleń. Wspomnieć należy jednak przynajmniej o niektórych, moim zdaniem najwięcej wnoszących do naszej wiedzy o społeczeństwie pierwszej Rzeczypospolitej.

Jednym z najcenniejszych fragmentów książki jest część poświęcona formom gospodarczej działalności kobiet – wdów prowadzących warsztaty rzemieślnicze, ale też żon i córek trudniących się na przykład sprzedażą produktów z rodzinnego warsztatu. W drugiej połowie XVII wieku w Krakowie, Lwowie i Warszawie gospodarstwa domowe utrzymywane przez niewiasty stanowiły – według rejestrów pogłównego – od około 1/5 do 1/3 ogółu.

Z rzemiosła żyła 1/3 gospodarstw kierowanych przez kobiety. Domeną pań z kręgu patrycjatu był handel hurtowy – zbożem, miedzią, ołowiem, winem. Niekiedy stanowiły one sporą część ogółu osób działających w danej branży, np. w Krakowie w 1609 r. 40% importerów win węgierskich i niemieckich. Przekupki z kolei dominowały w niektórych gałęziach handlu detalicznego (żywnością, odzieżą). Wśród osób sprzedających mąkę, masło, drób, rzemień lub pasmanterię, ich udział przekraczał często 80 a nawet 90%. Domeną kobiet były także usługi. Stanowiły one 80 lub więcej procent odnotowanych w źródłach służących. Liczne kobiety, zwłaszcza rzemieślniczki i przekupki, zajmowały się także udzielaniem drobnych z reguły (do 10 fl) pożyczek. Kobiety stanowiły połowę znanych autorowi kredytodawców. Badane testamenty zawierają również informacje o lichwiarzach. Wśród pożyczających pod zastaw, niewiasty stanowiły blisko 70%. Autor przedstawia także inne źródła dochodów i zajęcia kobiet, m.in.: obrót nieruchomościami, hodowlę bydła i nierogacizny, leczenie, akuszerstwo, występy muzyczne i taneczne. Nie zapomina wreszcie o procederach odbywających się na granicy prawa i wbrew prawu – o żebractwie, prostytutce, stręczycielstwie, złodziejstwie i paserstwie. Analiza źródeł fiskalnych oraz testamentów pozwoliła na określenie skali i proporcji zjawisk, przez wcześniejszych badaczy z reguły tylko opisywanych. Niewątpliwą zasługą A. Karpińskiego jest ukazanie ich właściwego wymiaru w życiu miasta.

Autor zwraca też uwagę na interesujące zjawisko łączenia przez jedną kobietę dwóch lub nawet kilku form zarobkowania. Warto by tylko zastrzec (A. Karpiński nie wypowiada się w tej kwestii), że taka różnorodność zajęć nie była specyficznym atrybutem życia kobiet, lecz w dobie pogarszającej się sytuacji gospodarczej sposobem na życie także coraz większej części męskiej populacji miast.

Niewątpliwym osiągnięciem są fragmenty pracy dotyczące religijności mieszczanek, ich udziału w życiu Kościoła, stosunku do różnych instytucji religijnych. Zjawiskiem masowym było uczestnictwo w bractwach religijnych. Organizacje te były silnie sfeminizowane. Wśród czterestu konfraterni, których liczebność autor zdołał ustalić, w ośmiu kobiety miały większość (nawet do ok. 90%). W pozostałych stanowiły nie mniej niż 1/4 ogółu sióstr i braci. Po omówieniu różnych form dewocji, prywatnych i publicznych praktyk religijnych, szeroko została przedstawiona problematyka materialnej ofiarności na rzecz Kościoła. Legaty na cele religijne lub dobroczynne znalazły się w 58% analizowanych aktów ostatniej woli kobiet. Spośród mężczyzn niespełna połowa (49%) przeznaczyła cokolwiek na te cele. Na przestrzeni stulecia 1575–1675 udział testamentów zawierających legaty wzrósł z ok. 40 do ok. 70%. Zdaniem autora był to wynik postępów kontrreformacji. Z kolei spadek do ok. 60% w ostatniej ćwierci XVII w. miał być wywołany „generalną pauperyzacją mieszczaństwa po szwedzkich wojnach połowy XVII w.” (s. 254). Ten fragment pracy uzupełniają obszerne zestawienia legatów pieniężnych mieszkanki czterech miast (bez Warszawy). W latach 1575–1700 zmieniły się również cele kobiecej ofiarności. Wyraźnie (z górami dwukrotnie) zmalała liczba zapisów na szpitale. Umiarkowaną tendencję zniżkową wykazywały legaty na klasztory (szczególnie męskie). Wielokrotnie natomiast wzrósł udział zapisów dla bractw religijnych. Przybyło też darów na rzecz kaplic i ołtarzy. Kierunki ofiarności mężczyzn nie odbiegały od proporcji obserwowanych w testamentach kobiecych.

Obficie zachowane akta kryminalne wielkich miast umożliwiły również autorowi wnikliwe przedstawienie problematyki kobiecej przestępczości. Jego wywody poszerzają i po części korygują obraz zarysowany w podstawowych dla tej problematyki pracach M. Kamlera². Kobiety stanowiły 11% ogółu sądzonych. Przestępczynie rekrutowały się głównie ze środowiska biedoty, ludzi luźnych, także rzemieślniczek i przekupek; szczególnie liczne były wśród nich służące. Młode, samotne dziewczęta trudniły się głównie prostytutką i złodziejstwem. Spośród nich wywodziła się też większość dzieciobójczyń. Niewiasty

² Zob. np. M. Kamler, *Świat przestępczy w Polsce XVI i XVII stulecia*, Warszawa 1991.

zameżne i obarczone dziećmi uzupełniały legalne zarobki dochodami z paserstwa, sutenerstwa i nielegalnego wyszynku alkoholu.

Kończąc, fragmentaryczną siłą rzeczy, prezentację najciekawszych ustaleń autora, wypada podkreślić jeszcze walory kilkudziesięciu uzupełniających tekst tabel i zestawień. Opublikowane również w wersji anglojęzycznej, dla wielu, zwłaszcza zagranicznych badaczy będą zapewne cennym źródłem informacji o charakterze porównawczym.

W recenzowanej pracy znajdujemy również informacje i oceny notowane niejako na marginesie podstawowego wątku wykładu, lecz szczególnie interesujące dla historyka kultury materialnej. Posłużę się jednym tylko przykładem. Czytając o zjawiskach pozornie tak od siebie odległych jak pobożne legaty i złodziejstwo, dowiadujemy się wiele o hierarchii wartości ruchomości, uznawanej zarówno przez szacowne matrony jak i kobiety ze społecznego marginesu. Jako dary trafiały do sanktuariów przede wszystkim kosztowności, „lub wyroby ze srebra” (nie daliczane do precjozów?, s. 238–239), ale także drogie szaty, naczynia, sprzęt gospodarski i żywność. Dary w naturze odnotowało 365 z ponad 900 testamentów. W 211 przypadkach przekazano kosztowności (ozdoby złote, srebrne pasy i łyżki, cenne tkaniny). Autor przypuszcza, że często były to rzeczy najcenniejsze z posiadanych przez testatorkę. W 110 testamentach legowano odzież, w 74 – pościel (z reguły przeznaczoną dla mieszkańców przytułków lub klasztorów). Rzadziej przekazywano zastawę cynową i miedzianą, płótno lub sukno, żywność, książki i obrazy, żywy inwentarz. Ten zestaw i hierarchia rzeczy uznawanych za wartościowe lub przynajmniej użyteczne a przez to godne przekazania Kościołowi, odpowiada hierarchii przedmiotów w inwentarzach mienia mieszczan także z miast Prus Królewskich³. Istnienie takiej hierarchii potwierdzają również wykorzystane przez autora akta kryminalne. Dużym wzięciem wśród złodziei cieszyły się na przykład srebrne łyżki – przedmiot poręczny i cenny, niemalże atrybut zamożności i wysokiej pozycji społecznej posiadacza⁴. Oprócz łyżek i oczywiście gotówki, łupem złodziejek były najczęściej srebrne pasy, biżuteria, sukno, płótno, skóry. Rzadziej sięgały po żywność, narzędzia rzemieślnicze, cynę.

Więcej o posiadanych przez mieszczki rzeczach służących do użytku osobistego i domowego powiedziałyby zapewne inwentarze mienia, przez autora już z założenia wykorzystane w stopniu ograniczonym. Ma on rację, stwierdzając, że „Rzadka wycena spuścizn pośmiertnych oraz lakoniczność spisów sprawiają, iż nie sposób pokazać stratyfikację majątkową mieszczanek w wymiernych liczbach” (s. 137). Jednak analiza inwentarzy, bliższe poznanie zestawu przedmiotów otaczających kobiety dałyby, jak sądzę, szansę pełniejszego niż udało się to w recenzowanej pracy, ukazania różnych aspektów ich codziennej, domowej egzystencji. Autora niezbyt interesują takie kwestie jak ubiór mieszczanki, jej starania o higienę własną, domowników i domu, leczenie rodziny i służby, czynności związane z przygotowaniem posiłków oraz z zaopatrywaniem spiżarni w żywność, a szaf i skrzyń w zapasy bielizny i pościeli (często wykonywanej lub przynajmniej wykańczanej i reperowanej w domu). W naszkicowaniu obrazu takiej prozaicznej, lecz w największym stopniu wypełniającej życie kobiety krzątani, odpowiednio wykorzystane inwentarze byłyby cenną pomocą. Trzeba jednak przyznać, że taka analiza wymagałaby innej konstrukcji dzieła i jeszcze do najmniej kilku lat kwerend.

Równie cennym, a łatwiejszym do wykorzystania źródłem informacji o różnych stronach życia mieszczanek są natomiast *Dialogi* Mikołaja Volckmara. Te „rozmówki” polsko-niemieckie, opublikowane w Gdańsku w początku XVII w., ukazują mieszczan z różnych

³ Por. M. Bogucka, *O odzieży mieszkańców Gdańska w pierwszej połowie XVII w.*, „Rocznik Gdański”, t. XXXII, 1974, s. 175–191; też: *Z problematyki form życia „marginesu mieszczanckiego” w Gdańsku połowy XVII w.*, „Zap. Hist.”, t. XXXVIII, 1973, z. 4, s. 55–77.

⁴ A. Pośpiech, *Srebrna łyżka – probierz szlacheckiej zamożności? (Przykład Wielkopolski XVII wieku)*, [w:] *Nędza i dostatek na ziemiach polskich od średniowiecza po wiek XX*, red. J. Sztetyłto, Warszawa 1992, s. 151–162.

warstw i środowisk w typowych sytuacjach: panią wydającą polecenia i strofującą służbę, służącą robiącą zakupy na targu, zakupy w warsztacie rzemieślnika, przyjmowanie gości – zarówno wpadających na kieliszek wódki czy kufel piwa jak uczestniczących w wielkich przyjęciach⁵. Choć także w literaturze z epoki nie brak przedstawień kobiet bawiących się i np. nadużywających przy tym alkoholu, sceny ukazane w rozmówkach nie miały służyć moralizowaniu lub wyśmiewaniu, lecz jedynie przygotowaniu młodych gdańszczan do sprawnego posługiwania się językiem polskim w sytuacjach typowych zarówno w Gdańsku jak i pozostałych miastach Korony.

W pracy, tak jak książka A. Karpińskiego, dotykającej mnóstwa wielce zróżnicowanych zagadnień, trudno uniknąć stwierdzeń budzących wątpliwości, nie do końca przemyślanych; nie zawsze udaje się też z równą uwagą analizować wszystkie wykorzystane źródła, zarówno pisane jak ikonograficzne. Co do stwierdzeń, nie przekonuje teza o początku upadku miast polskich, „który nastąpił właśnie w drugiej połowie XVII w.” (s. 9). Mamy tu do czynienia z uproszczeniem, jako że dyskusja nad początkami i przyczynami upadku miast, tak żywa w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, nie została ostatecznie rozstrzygnięta, a wiele przemawia za dostrzeganiem przejawów dekonjunkury już w drugim ćwierćwieczu XVII stulecia⁶. Wreszcie dziś, w dobie dążenia do równorzędnego traktowania wszystkich typów wykorzystywanych źródeł, a także szczególnego zainteresowania problematyką funeralną, w podpisie ryciny 19 razi brak bliższej informacji o przedstawionych na niej dwóch „portretach trumiennych polskich mieszczanek z XVII–XVIII w.”. Nie wiadomo, skąd pochodziły portretowane kobiety, gdzie obecnie znajdują się ich portrety, ani nawet, jakie publikacje były podstawą zamieszczonych w książce reprodukcji. Sprawa to istotna, ponieważ trumiennych wizerunków mieszczanek zachowało się niewiele. Wśród 311 portretów trumiennych prezentowanych w 1996 r. na wystawie w Muzeum Narodowym w Poznaniu⁷ znalazło się tylko kilka portretów mieszczanek. Notabene jedna z reprodukowanych w pracy A. Karpińskiego podobizn przedstawia być może (zła jakość reprodukcji uniemożliwia pewną identyfikację) Annę Anastazję Krasowską, zmarłą w 1714 r. przełożoną prawosławnego klasztoru św. Katarzyny we Lwowie⁸.

Przedstawione powyżej uwagi nie umniejszają oczywiście walorów tej cennej, na polskim gruncie pionierskiej pracy. Mam nadzieję, że książka ta zainspiruje również kolejnych badaczy do podjęcia tematu kondycji kobiety w mniejszych miastach Korony (również na jej ziemiach ruskich), na Litwie a także w najbliższych standardom zachodnioeuropejskim wielkich miastach Prus Królewskich.

Andrzej Klonder
(Warszawa)

⁵ N. Volckmar, *Viertzig Dialogi*, Danzig 1608.

⁶ Por. M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*. Wrocław 1986, s. 451–453.

⁷ J. Dziubkova, *Vanitas. Portret trumienny na tle sarmackich obyczajów pogrzebowych*, Poznań 1996.

⁸ Por. tamże, Katalog, nr 76.